

GAZETA BIAŁOSTOCKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Białystok

31 X — 4 XI

1959 roku

Nr 261 (2581) Nakład 70598

Cena: 70 groszy

Za tydzień w „Magazynie”

- Tajga odkrywa tajemnice
- W pierwszym szeregu
- Sława dla „Aurory”
- Wywiad z Ireną Stańczyk - białostoczanką, która gra w filmie „Żelazne szczęście”
- Konkurs literacki
- Z wizytą u „Krokodyla”

Szliśmy przez chłodny wieczór szumem traw
zarosły,
przez wiosennych cmentarzy nie zgrabione ścieżki,
ludzkich szukając twarzy w tabliczkach
nagrobnych
losów wszystkich grzebanych pod miedzianym
piachem.

Wiatr wydmuchał nazwiska i w korze brzozej
jedna krzyczy litera, tyle pozostało...

— o groby opuszczone, nietulone w żalu
— groby zmarłym na dziesięć lat dane w arendę.

(Sławomir Kryśka)

Przyszła więc najbrzyd-
sza i najsmutniejsza
zarazem pora jesieni.
Stąd i tyle akcentów smut-
ku i zadumy na naszej
pierwszej stronie

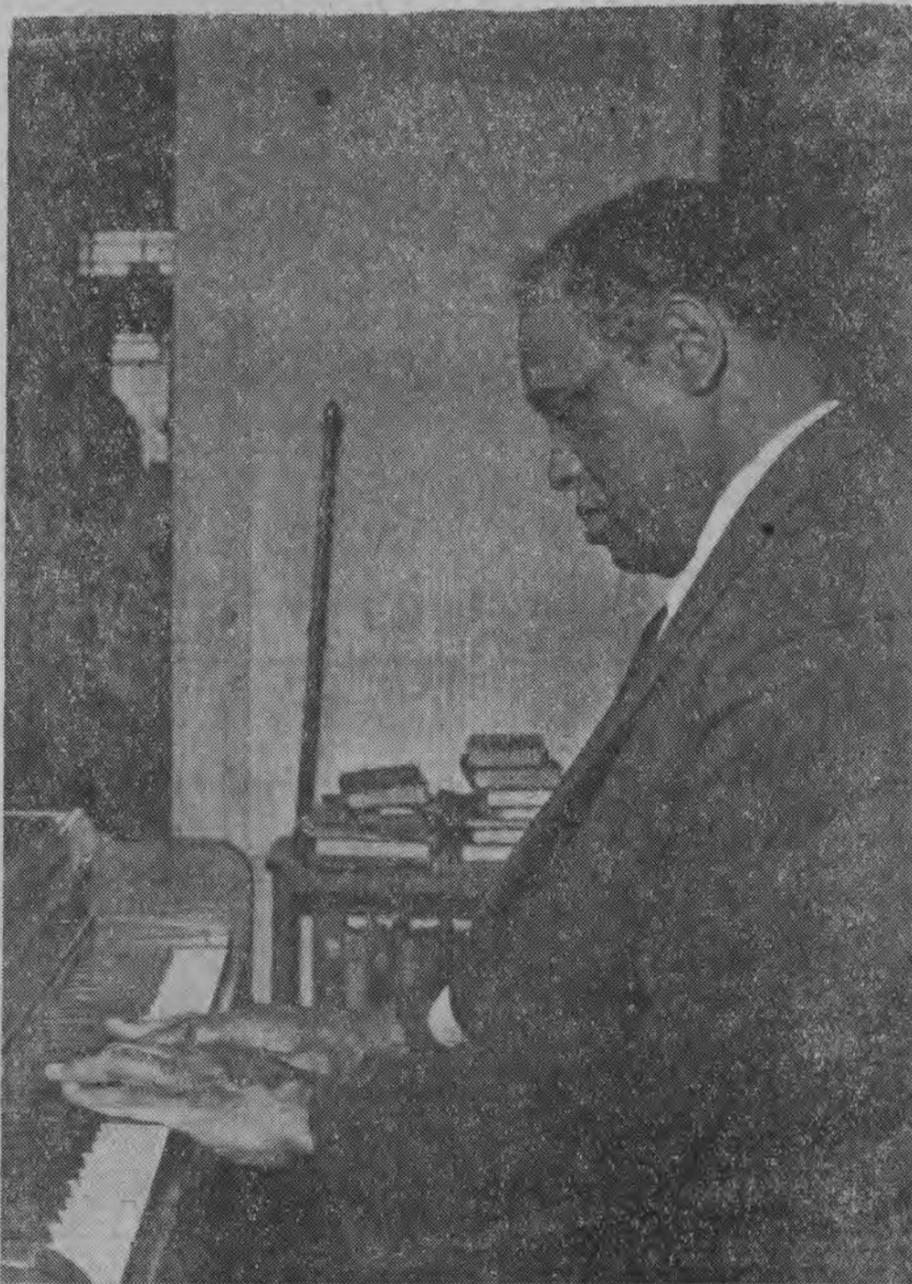
Zycie toczy się jednak u-
tartym torem, z dnia na
dzień przynosi nowe sensa-
cje, nowe wrażenia. O jed-
nej z tych sensacji pisze-
my na str. 7. Mamy na my-
śli niecodzienne odkrycie
śladów prehistorii. Na
tej samej stronie zamiesz-
czamy informację o niezwy-
klej operacji — przeszczepie-
nia skóry w przypadku,
beznadziejnego zdawałoby
się, poparzenia.

Na stronie 4 piszemy o
cudach. Drukujemy tam
fragment bardzo popularnej
książeczki Z. Mierzwińskiego
z tytułowaną „Jak czło-
wiek stworzył Boga”. Wy-
daje nam się, że przypom-
nienie tego akurat fragmen-
tu jest jak najbardziej na
czasie

Nasza koleżanka po pió-
rze Maria Swidzińska wró-
ciła niedawno z Bulgarii.
Opowiedziała nam mnóstwo
ciekawych historii. Dziś o-
powiada je Czytelnikom na
stronie 5.

Wreszcie polecamy wam
pierwszy w „Magazynie”
tzw. „kryminal”. Jest to hi-
storia kradzieży pieniędzy z
pewnej plebanii. Kradzież
rzecz zwykła (niestety). Nie-
zwykle jest w tej historii to,
że skradzione pieniądze się
znalazły i to dwa razy.

Na str. 10 publikujemy
też pierwsze zdjęcia nade-
slane nam na nasz konkurs
pod hasłem: Wybieramy
najpiękniejszą białostoczan-
kę.



Stare wierzby

WITAJ EUROPO!

Ten człowiek jest znany całemu światu, chociaż nie należy ani do wielkich polityków, ani uczonych. Niemniej jego nazwisko obiegło kulę ziemską budząc wszędzie podziw, sympatię. Rzecz najciekawsza, że właśnie ta sympatia całego świata wydała się podejrzana niektórym ludziom w jego rodzinnym kraju. O tym, dlaczego Paul Robeson (bo o nim właśnie piszemy) do niedawna nie mógł otrzymać wizy wyjazdowej z USA i jego karierze artystycznej piszemy w artykule poniżej.

Harlem, to dzielnica murzyńska, bezpośrednio sąsiadująca z Manhattan, dzielnicą drapaczy chmur i największych ośrodków handlowych. Zdawałoby się, że dwie łączące się ze sobą dzielnice powinny być do siebie bliźniaczo podobne, tymczasem... Zamiast drapaczy chmur, widać w Harlemie kamienice nie wyższe niż 3-4 piętrowe, zbudowane z cegiel o smutnym, szarym kolorze. Na chodnikach, wśród wózków z jarzynami bawią się murzyńskie dzieci. Przy jednej z takich ulic pod nr 16 mieszka Paul Robeson. Zapytany co wiąże go tak bardzo z tą dzielnicą, odpowiada: „Ulice w tej dzielnicy żyją obecnością mojej ludności. Każda z nich jest bogata we wspomnienia z moich lat młodości. To właśnie w Harlemie, spotkałem no pierwszej wojnie światowej Essie i tu ją poślubiłem. To tu po raz pierwszy wystąpiłem na scenie, tu śpiewałem w klubach, kabaretach. Tak, tu czuję się jak u siebie w domu”.

Mieszkanie Robesona nie jest bynajmniej luksusowe. Na niewielkich oknach, grube firanki, na kredensie figurki afrykańskie. Na biurku radiod odbiornik, magnetofon, w kącie walizki, torby podróżne, gitara. Na pianinie stopy nut, książki, płyty. Artystyczny nieład. Tu właśnie spędza większość dnia słynny śpiewak.

— Jestem Amerykaninem — mówi Robeson. — mego domu widzę jak głęboko sięgają tu korzenie mojego narodu. Przez przeszło 300 lat naród mój stanowił część

Ciąg dalszy na str. 9



WIADOMOŚCI

Ze świata

Przygotowania do zachodniej konferencji na szczycie

PARYŻ (PAP) 30. 10.
Doniesienia z różnych stolic zachodnich wskazywały w piątek, że nie ustalono jeszcze oficjalnie daty spotkania zachodniej konferencji na szczycie, która ma poprzedzić spotkanie szefów rządów Wschodu i Zachodu.
Wprawdzie niektóre dzienniki francuskie doniosły, że Stany Zjednoczone przyjęły propozycję francuska w sprawie odbycia takiej konferencji 19 grudnia w Paryżu, ale komentator Agencji France Presse pisze, że pozostałe wciąż jeszcze do ustalenia zarówno jej data, jak i miejsce oraz porządek dzienny. Wszynogon dotyczył zaś zdemontowania pogłosek, że zachodnia konferencja na szczycie ma odbyć się w Paryżu 19 grudnia tuż po zimowej sesji Rady NATO.

ZSRR pomoże ZRA w budowie rafinerii

MOSKWA (PAP) 30. 10.
Związek Radziecki udzielił Zjednoczonej Republice Arabskiej pomocy w budowie wielkiej rafinerii ropy naftowej w Suez. Rafineria będzie przerabiała rocznie 450 tys. ton ropy naftowej.
Rafineria zostanie zbudowana w ramach radzieckich kredytów dla ZRA.

Krater Alfonsa jest nadal czynny

MOSKWA (PAP) 30. 10.
Znany radziecki astronom Kozjriew, który w końcu ub. roku odkrył, że na Księżycu zachodzą procesy wulkaniczne, stwierdził, że obecnie ma nowe dowody na to, iż na naturalnym satelicie Ziemi zachodzą takie procesy. Kozjriew oświadczył, że udało mu się 23 października uzyskać nowy spektrogram czynnego na Księżycu wulkanu Alfonsa.
Krater Alfonsa — oświadczył Kozjriew — jest nadal czynny.

Tajemniczy potwór w jeziorze

Połobek rybaków i myśliwych, a sensacja w prasie hinduskiej wywołano pojawienie się w jeziorze Kotla w pobliżu Gurana nieznanego zwierzęcia, które jak zapewniała nocna stróżówka, przypomina z wyglądu legendarnego smoka.
Zwierze ma około 5 metrów długości i skóre koloru ciemnoniebieskiego z białymi smokami. Pływa z dużą szybkością wzbijając fontanny wody i głośno szczerząc.

Tysiąc ofiar w Meksyku?

NOWY JORK (PAP) 30. 10.
Według oficjalnych informacji władz meksykańskich, lista ofiar cyklonu, jaki przemasował nad zachodnim wybrzeżem Meksyku wzrosła do 300. Nie potwierdzono informacji wznianą, która nawet o tysiącu zabitych.

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

NARODY NAPRAWDĘ ZJEDNOCZONE

Zaledwie miesiąc minął od zakończenia wizyty premiera Chruszczowa w Stanach Zjednoczonych, a już widalny pozytywny skutki rozmów przeprowadzonych między przywódcami ZSRR i USA. W wyniku tych rozmów daleko się zauważyła w świecie ogólne odprężenie nazwane przez prasę „duchem Camp Davida”. Kilka dni temu „duch Camp Davida” zamaterializował się w postaci wspólnej rezolucji ZSRR i USA w sprawie rozbrojenia.

Do rezolucji tej włączono, jak wiadomo, wszystkie propozycje rozbrojenia zgłoszone w dziedzinie ONZ, łącznie z radzieckim planem całkowitego i powszechnego rozbrojenia. Rezolucja z listą a popiera przez wszystkie, bez wyjątku, delegacje w ONZ. Wszystkie państwa zgłosiły swój akces jako współautorzy rezolucji.

Fakt ten świadczy o tym, iż podzielony jeszcze obecnie świat, zgodny jest co do jednego: że całkowite i powszechne rozbrojenie jest najważniejszym problemem stojącym przed ludzkością.

Jednymślnie poparcie rezolucji radziecko-amerykańskiej — niespotykane dotychczas w dziejach ONZ — stanowi także wielki dzień dla tej organizacji. Fakt, że reprezentanci 82 krajów zasiadających w ONZ, jedynymślnie poparli rezolucję w sprawie rozbrojenia, świadczy o tym, iż narody świata są zdecydowanie zjednoczone w dążeniu do całkowitego i powszechnego rozbrojenia.

ZDJĘCIE „STULECIA” I CO DALEJ?

W ubiegłym tygodniu przeżyliśmy kolejną sensację „świeciana” i to nie była jaka. Na całym świecie opublikowane zostało zdjęcie niewidzianej z Ziemi strony Księżyca, wykonane przez radziecką stację międzyplanetarną. Zdjęcie to wywołało olbrzymie wrażenie i nazwane zostało „zdjęciem stulecia”. Nawiasem mówiąc określenie to wydaje nam się niezbyt ścisłe, gdyż takiego zdjęcia nie dokonano jeszcze nigdy w dziejach ludzkości.

Z kraju

Minister Spraw Zagranicznych Norwegii przybył do Polski

WARSZAWA (PAP) 30. 10.
Do Warszawy przybył wczoraj wieczorem minister Spraw Zagranicznych, h Norwegii Halvard Lange. Pojaty ministra Halvarda Lange w naszym kraju jest rewizją Jesenia ub. r. bowiem przebywał w Norwegii na zaproszeniu rządu tego kraju minister Rapački.
Na lotnisku ministra Halvarda Lange witali m. in. minister Spraw Zagranicznych Rapački minister Żegluga Darski.

Polskie szcepionki zdobywają zagranicznych odbiorców

WARSZAWA (PAP) 30. 10.
Eksport naszych leków wzrasta z roku na rok. W roku przysyłamy sprzedawca na granicę ponad 25 proc. lekarstw więcej niż w roku ubiegłym. Wartość eksportowanych leków wyniosła ok. 11 mln zł dewizowych. W stosunku do roku 1957 będzie to wzrost przeszło 2,5 krotnie.
Leki nasze eksportujemy do ponad 46 krajów wszystkich kontynentów.
Zupełnie nową pozycję w naszym eksporcie stanowią polskie szcepionki, z którymi wystąpiłymi rynek zagraniczny dopiero w tym roku. Są to głównie szcepionki przeciw błonicy i tężcowi.

Po raz pierwszy polski statek handlowy opłynię piąty kontynent

GDYNIA (PAP) 30. 10.
Wkrótce pierwszy polski statek handlowy — „Orzeł” popłynie do Australii. W chwili obecnej motorowiec ten znajduje się w drodze do portów chińskich, które następnie weźmie kurs na południe i opłynie piąty kontynent, zjawiając do portów w Brisbane, Sydney i Melbourne.
Długość rejsu „Orzeł” na Daleki Wschód — wyniesie ok. 37 tysięcy mil morskich. Będzie to orleń jeden z najdłuższych rejsów polskiego statku handlowego.

Żerowali na nawiązo ludzkiej

ŁÓDŹ (PAP) 30. 10.
Funkcjonariusze MO w Wieluniu aresztowali seryjnego nare oszustów ze wsi Małyszyn: domniemane „inspektora” Ministerstwa Sprawiedliwości i „stowiera” Prokuratury — Tadeusza Musiałę oraz leśniczego „sekretarza” Jadwige Kaczmarską. Wskazywano im na swieże zbrodnie i szerokie kontakty, pan „inspektor” obiecywał różnym osobom uchylenie wyroków sądowych i kar aresztu oraz zwalnianie przestępców „od ręki” — bardieli zakwiliwych procesów majątkowych. Pomagała mu w tym „instrucentka” leśniczego „Kaczmarskiej”.
Za swobodny „biobieral” od natychmiast znaczne kwoty od kilkuset do kilku tysięcy złotych.

Od 2 listopada wypłaty premii XVI losowania NPRSP

WARSZAWA (PAP) 30. 10.
Jak informuje Ministerstwo Finansów — zakazała się już urzędowa tabela z XVI losowania obligacji NPRSP. Na jej podstawie placówki PKO i NBP rozpoczną 2 listopada br. wypłaty wylosowanych premii i wykup obligacji według ich wartości imiennej.

POGODA

SOBOTA — Chmurno okraszony deszcz, temp. maksymalna plus 16 st. Wiatry umiarkowane południowo — zachodnie i zachodnie.
NIEDZIELA — Chmurno z zamiatkami opadami deszczu temperatura bez większych zmian.

A oto ciekawsze wypowiedzi uczonych i prasy o wspólnym osiągnięciu radzieckim:
● Doktor Donald Menzel, astronom z uniwersytetu Harvard: „Jest to wyjątkowo wybitne osiągnięcie naukowe”, a fotografie „doskonale pasują do obrazu, jaki mamy po znanej nam stronie Księżyca. Zdaniem otrzymałymi fotografii wymagało poświęcenia się najwyższemu technologicznie naukowemu”.

● Kierownik „American Museum — Hayden Planetarium” Joseph Chamberlain powiedział, iż fotografuje są „nowym krokiem poznania nieznanej nam dotychczas”.

● Brytyjski dziennik „Daily Herald” wskazuje, że osiągnięcie jest wynikiem niewygodnej „świeciana” nauki rosyjskiej. „Wszystkim cywilikom, którzy mówili: „widermy, gdy zobaczymy” — zamknięto teraz usta.”

● Dyrektor obserwatorium w Jodrell Bank, prof. Lovell: „Z niecierpliwością oczekuje zdjęć z Marsa i Wenus wykonanych tak jak fotograficznie drugiej strony Księżyca”.

Skoro już mowa o lotach kosmicznych, to warto wspomnieć, iż jeden z tygodników amerykańskich powołując się na informacje uzyskane od uczonych radzieckich, przewidywa, że jeszcze w tym roku Związek Radziecki wystrzeli satelitę ziemskiego z załogą ludzką, a w roku przyszłym rakieta na Księżyc, w której polecą dwie kobiety i dwa mężczyźni.

CO ZE SPOTKANIEM NA SZCZYCIE?

Sprawa spotkania na najwyższym szczeblu przybrała w ostatnim tygodniu nowy obrót. Spowodowało to przede wszystkim stanowisko Francji, która ogłosiła, iż wypowiada się za taką konferencją, ale powinna ona — zdaniem Francji — odbyć się dopiero wiosną przyszłego roku.

Co chce osiągnąć de Gaulle przez odroczenie spotkania na szczycie? Wydaje się, iż chce on przede wszystkim oprzeć się w jakiś sposób z problemem algerijskim, a także wypróbować do tego czasu swoją bombę atomową, aby pójść to wzmożeniu stanowiska Francji w rozmowach Wschód — Zachód. Prezydent Francji chce także przed konferencją na szczycie odbyć spotkanie z premierem Chruszczowem.

Francuska gra na zwłokę została nieprzychylnie przyjęta przez sojuszników zachodnich. W korespondencji z Waszyngtonu brytyjski „News Chronicle” twierdzi, że „Eisenhower jest wściekły na de Gaulle’a”. Dziennik pisze, iż po otrzymaniu wiadomości o opozycji de Gaulle’a Eisenhower wykrzyknął: „Boże chroń mnie od przyjęcia — i wzrogi nam sobie parady!”

Londyński „Daily Worker” proponuje, aby Macmillan i Eisenhower porozumieć się z Chruszczowem co do spotkania w grudniu br., ustalili miejsce konferencji, ogłosili, że się tam udadzą



Z województwa

Miejski Zjazd TSS w Białymstoku

W piątek, 30 października, o godzinie 15-ej w sali domu związków obywateli Zjazdu Towarzystwa Szkół Świeckiej z terenu miasta Białegostoku. Na zjazd przybyli delegaci wszystkich kół towarzyszących do szkół i zakładów pracy.
— Dzień jest jeden z tych, co to „Szpilki” i „Karuzela” przedkładają wyżej nad fizyczną potrzebę. — Złotno się robi deszcz i śniegi przedpada nas stąd na zbity prsk i tak się skończy nasza „letnia przegródka”.

Dziś otwarcie wystawy biostockich plastyków

W dniu dzisiejszym, tj. w sobotę, 31 października, w 12.00 w salach ratuszowych otwarta zostanie doroczna wystawa plastyków członków biostockiego Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków. Organizatorami wystawy są Centralne Biuro Wzrostu Artystycznych oraz biostocki Oddział ZPAP. — Droczyście otwarcie wystawy zapowiadamy w jednym z najbliższych numerów „Gazety”. (1)

Spotkanie z uczestnikami zjazdu „Chatki Puchatków”

Wielkie zainteresowanie wywołali zorganizowane przez WDK w ub. czwartek i piątek spotkania z uczestnikami zjazdu „Chatki Puchatków” — J. Tarasiewiczem. W spotkaniach uczestniczyli również dziennikarz „Standardu Między” red. Sł. Mioduchowski, który bardzo ciekawie charakteryzował polemikę prasową jaka wywołała wyprawa niemieckich podrobników.
Młodzieńcy wieloletni przywódcy mieli okazję bliższego zapoznania się z botanikami Tarasiewiczem i Mioduchowskim oraz z niektórymi z na bieżąco dostarczonych przez nich zdjęciami przyrodniczymi. Opowiadania Tarasiewicza o niebawym przyjeździe żeglarskich i turystycznych kłosek i meczych w nich przedstawionych przyrodniczo i przyrodniczo widać liczącym słuchaczom. Interesująca ilustracja stanowił film z pobytu „Chatki Puchatków” na wyspie Dominica. (12)

64 rodziny bez dachu nad głową

Takiego postaru, jaki miał miejsce w ubiegłą środę we wsi Borkowo, w powiecie kolneńskim, nie notowano w naszym województwie od 100 lat. Wśród działek wywołanych budynków osiedla jedynie nocą z której strażnicy nadawali przez cały czas akcii ratunkowej meldunk. Budynki ten bvi stale zlewany wodą.
Pożar pochłanił domów 64 rodziny.
Jak wynika z dochodzeń, sponoło 137 sztuk świni, 891 kur, 19 krów, skłoso 65 z łowami na sumę 100 tys. zł.
Na podstawie wstępnych dochodzeń ustalono, że porażenieli dokonali 6-letni syn Antoniego Ryśki — Wiesław Ryśki, bawiaczy się ogniem w obrębie.

KONFERENCJA MOCARSTW ATOMOWYCH

Po 2-miesięcznej przerwie w Genewie wznowione zostały obrady konferencji trzech mocarstw atomowych w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią nuklearną.

WZROST NAPIĘCIA NA CYPRZE..

W ostatnim tygodniu doszło do zaostrzenia sytuacji na Cyprze. Bezpośrednim powodem tego był fakt, że motorówka turecka usiłowała przewieźć broń na wyspę.

..I NA KUBIE

Reakcja kubańska przypuściła nowy atak na Fidla Castro.

CO ZE SPOTKANIEM NA SZCZYCIE?

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

Wzrost napięcia na Cyprze..

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

..I NA KUBIE

Reakcja kubańska przypuściła nowy atak na Fidla Castro.

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

Bratowe, żółte i czerwone liści drzew spadły im pod nogi. A jeden nawet strunął lekko i siałł so- nie przekornie na płowej czuprynie gitarzysty.
— Jesień uśmiecha się do nas — powiedziała dziewczyna, która na zebraniu do parku przychodziła zawsze „z towarzysztw” Galesyńskiego, Tuwima, Słowackiego...
— Jesień ostrał być „w- nie piękna jak wiosna — do- dała.

FOTO KRONIKA

Wzrost napięcia na Cyprze..

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

..I NA KUBIE

Reakcja kubańska przypuściła nowy atak na Fidla Castro.

CO ZE SPOTKANIEM NA SZCZYCIE?

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

Wzrost napięcia na Cyprze..

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

..I NA KUBIE

Reakcja kubańska przypuściła nowy atak na Fidla Castro.

CO ZE SPOTKANIEM NA SZCZYCIE?

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

Wzrost napięcia na Cyprze..

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

..I NA KUBIE

Reakcja kubańska przypuściła nowy atak na Fidla Castro.

CO ZE SPOTKANIEM NA SZCZYCIE?

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

Wzrost napięcia na Cyprze..

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

..I NA KUBIE

Reakcja kubańska przypuściła nowy atak na Fidla Castro.

CO ZE SPOTKANIEM NA SZCZYCIE?

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

Wzrost napięcia na Cyprze..

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

..I NA KUBIE

Reakcja kubańska przypuściła nowy atak na Fidla Castro.

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

BUDOWLE Z PLASTYKU

Wzrost napięcia na Cyprze..

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

..I NA KUBIE

Reakcja kubańska przypuściła nowy atak na Fidla Castro.

CO ZE SPOTKANIEM NA SZCZYCIE?

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

Wzrost napięcia na Cyprze..

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

..I NA KUBIE

Reakcja kubańska przypuściła nowy atak na Fidla Castro.

CO ZE SPOTKANIEM NA SZCZYCIE?

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

Wzrost napięcia na Cyprze..

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

..I NA KUBIE

Reakcja kubańska przypuściła nowy atak na Fidla Castro.

CO ZE SPOTKANIEM NA SZCZYCIE?

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

Wzrost napięcia na Cyprze..

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

..I NA KUBIE

Reakcja kubańska przypuściła nowy atak na Fidla Castro.

CO ZE SPOTKANIEM NA SZCZYCIE?

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

Wzrost napięcia na Cyprze..

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

..I NA KUBIE

Reakcja kubańska przypuściła nowy atak na Fidla Castro.

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

Z województwa

Miejski Zjazd TSS w Białymstoku

W piątek, 30 października, o godzinie 15-ej w sali domu związków obywateli Zjazdu Towarzystwa Szkół Świeckiej z terenu miasta Białegostoku. Na zjazd przybyli delegaci wszystkich kół towarzyszących do szkół i zakładów pracy.
— Dzień jest jeden z tych, co to „Szpilki” i „Karuzela” przedkładają wyżej nad fizyczną potrzebę. — Złotno się robi deszcz i śniegi przedpada nas stąd na zbity prsk i tak się skończy nasza „letnia przegródka”.

Dziś otwarcie wystawy biostockich plastyków

W dniu dzisiejszym, tj. w sobotę, 31 października, w 12.00 w salach ratuszowych otwarta zostanie doroczna wystawa plastyków członków biostockiego Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków. Organizatorami wystawy są Centralne Biuro Wzrostu Artystycznych oraz biostocki Oddział ZPAP. — Droczyście otwarcie wystawy zapowiadamy w jednym z najbliższych numerów „Gazety”. (1)

Spotkanie z uczestnikami zjazdu „Chatki Puchatków”

Wielkie zainteresowanie wywołali zorganizowane przez WDK w ub. czwartek i piątek spotkania z uczestnikami zjazdu „Chatki Puchatków” — J. Tarasiewiczem. W spotkaniach uczestniczyli również dziennikarz „Standardu Między” red. Sł. Mioduchowski, który bardzo ciekawie charakteryzował polemikę prasową jaka wywołała wyprawa niemieckich podrobników.
Młodzieńcy wieloletni przywódcy mieli okazję bliższego zapoznania się z botanikami Tarasiewiczem i Mioduchowskim oraz z niektórymi z na bieżąco dostarczonych przez nich zdjęciami przyrodniczymi. Opowiadania Tarasiewicza o niebawym przyjeździe żeglarskich i turystycznych kłosek i meczych w nich przedstawionych przyrodniczo i przyrodniczo widać liczącym słuchaczom. Interesująca ilustracja stanowił film z pobytu „Chatki Puchatków” na wyspie Dominica. (12)

64 rodziny bez dachu nad głową

Takiego postaru, jaki miał miejsce w ubiegłą środę we wsi Borkowo, w powiecie kolneńskim, nie notowano w naszym województwie od 100 lat. Wśród działek wywołanych budynków osiedla jedynie nocą z której strażnicy nadawali przez cały czas akcii ratunkowej meldunk. Budynki ten bvi stale zlewany wodą.
Pożar pochłanił domów 64 rodziny.
Jak wynika z dochodzeń, sponoło 137 sztuk świni, 891 kur, 19 krów, skłoso 65 z łowami na sumę 100 tys. zł.
Na podstawie wstępnych dochodzeń ustalono, że porażenieli dokonali 6-letni syn Antoniego Ryśki — Wiesław Ryśki, bawiaczy się ogniem w obrębie.

KONFERENCJA MOCARSTW ATOMOWYCH

Po 2-miesięcznej przerwie w Genewie wznowione zostały obrady konferencji trzech mocarstw atomowych w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią nuklearną.

WZROST NAPIĘCIA NA CYPRZE..

W ostatnim tygodniu doszło do zaostrzenia sytuacji na Cyprze. Bezpośrednim powodem tego był fakt, że motorówka turecka usiłowała przewieźć broń na wyspę.

..I NA KUBIE

Reakcja kubańska przypuściła nowy atak na Fidla Castro.

CO ZE SPOTKANIEM NA SZCZYCIE?

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

Wzrost napięcia na Cyprze..

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

..I NA KUBIE

Reakcja kubańska przypuściła nowy atak na Fidla Castro.

CO ZE SPOTKANIEM NA SZCZYCIE?

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

Wzrost napięcia na Cyprze..

W związku z tym incydentem, Arcybiskup Mikaelos zawlecił prace komisji konstytucyjnej i zagroził zaprzestaniem realizacji Porozumienia zaryjskiego i Londyńskiego.

Gwiazdolit „Tantra” wystartował z Ziemi, żeby sprawdzić, dlaczego od kilkadziesiąt lat miliony planety Ziemia. Okazuje się, że na Ziemi życie zamiaro na skutek wzrostu radioaktywności. Po przeprowadzeniu odpowiednich badań „Tantra” kieruje się na planetę, na której ma spotkać się z innym gwiazdolotem „Algraba”. Ten jednak o wielu milionach nie przybywał na spotkanie. Na „Tantra” kierunek się tymczasem paliwo. Kierownik gwiazdolotu Erg Noor musi podnieść szybko słuszną decyzję.

Przespaliśmy czternaście godzin! A wy nie obudziliście mnie. To jest... — zamilkł napotkawszy jej wesołe spojrzenie. — Na tymczasem proszę się odpościć. — Czy mogę pospać tutaj, tak jak wy? — porosła.

Skoczyła coś zjeść, wzięła kąpiel i wróciła by wygodnie usadzić się w fotelu. Jej bluszczące piwne oczy z ciemnymi obwódkami ukradkiem śledziły Erg Noora. Wypoczęty, odświeżony przysięgam falowym zajął miejsce przy aparacie. Sprawdziliśmy wyniki począł się przechadzać wiekami krokami.

— Dlaczego nie śpić? — zapytał.

— Rozmyślałem — odpowiadała trochę niepewnie. Nawet teraz, chociaż znajdujemy się w niebezpieczeństwie, jestem pełna podziwu dla potęgi i wielkości człowieka, który przeniknął ogromne przestrzenie kosmosu. Dla was są to już sprawy powszednie, ale ja jestem po raz pierwszy w kosmosie. Połysnąć — uczestniczyć w gigantycznej podróży do nowych światów.

Erg Noor uśmiechnął się i potarł czoło. — Muszę was rozczarować, a mówiąc ściślej, pokazać prawdziwą skalę naszej potęgi. Noor stanął przy projektorze. Na tynej ścianie kabiny pojawiła się świecąca spirala galaktyki. Ręka wskazała boczną odnogę spirali składającej się z rzadkich gwiazd i przypominającą miętnie świecę pył.

Oto pustynny obszar galaktyki, słabo oświetlony i skąpo zamieszkały. Miesiące się tutaj nasz układ słoneczny, znajdując się tutaj również nasz statek. Lot wzdłuż tej odnogi nasz „Tantra” wyniósłby 40 tys. lat. Niezależnie od niego, przebieg czarnej prądnicy oddzielającej odnogę zajęły nam 4 tys. lat. Rozumiecie więc — że nasze loty w ogromne przestrzenie kosmosu — to, jak dotychczas tylko dreptanie na maleńkim obszarze o średnicy wynoszącej 50 lat świetlnych! Jak niewiele wiedziliśmy o wszechświecie, gdyby nie potęga Wielkiego Pierścienia, komunikaty, zdjęcia, myśli wysłane z kosmosu nieosiągalne dla krótkiego ludzkiego życia. Dzieki nim poznaliśmy coraz dalsze światy. Nieustannie trwa proces gromadzenia wiedzy.

Niza siedziała zaskutana. — Pierwsze loty do gwiazd — ciągnął dalej Erg Noor. — Niewielkie statki nie posiadające ani naszej szybkości, ani naszych urządzeń zabezpieczających. Życie ludzkie trwało wówczas połowę obecnego, wtedy właśnie człowiek był naprawdę wielki.

Niza zaprotesztowała: — W przyszłości, gdy już w inny sposób pokonywać będą te ogromne przestrzenie, to o nas też powiedzą: takimi prymitywnymi urządzeniami zdobywali kosmos — bohaterowie!

Kierownik ekspedycji uśmiechnął się i wyciągnął rękę do dziewczyny: — To o was tak powiedzą.

Niza zarumieniła się. — Jestem dumna, że przebywam tu razem z wami i gotowa jestem oddać wszystko, aby pomóc w poznaniu kosmosu.

Tak, wiem o tym — w zamysłach odpowiadał Erg Noor. — Ale nie wszyscy tak myślą!

Kobieca intuicja wyczuła o czym on myślał. W jego kabinie znajdują się dwa steroportrety o pięknym fioletowo-złocistym kolorze. Na obydwóch portretach — historyk świata starożytnego — piękna Weda Kong — z jasnym spojrzeniem oczu błękitnych jak ziemskie niebo. Na jednym portrecie stoi ona opalona, uśmiechnięta i podniesioną ręką odgarnia popielate włosy; na drugim — się

dził rozemnianą na miedzianej armacie okręgowej, zabitych z niepamiętnych czasów. Erg przebył spacerować i powoli usiadł naprzeciw Nizy.

— Gdybyście wiedziała, jak brutalnie los zniszczył moje marzenia, tam, na Ziemi! — odezwał się nagle. — Jeśli Ziemia nie zginęła, moglibyśmy tam uzupełnić paliwo — ciągnął dalej w odpowiedzi na pytające spojrzenie dziewczyny. — Poprowadzilibym ekspedycję dalej. To już było uzgodnione z Radą. Ziemia przekazała nam wszystkie komunikaty, a „Tantra” pocięłaby dalej, zabierając tych, którzy by się zgodzili na dalszą podróż. Pozostali mogliby wsiąść w „Algraba”, specjalnie wzezanego na Ziemi.

— Ale ktoś by został? — krzyknęła oburzona dziewczyna. — Chyba tylko Pur Hiss? Ale jeśli przeleci wybitnym uczonym! Jego także podlega chęć poznania nowych światów!

— A pani, Nizo? — Ja? Oczywiście.

— Ale... dokąd? — zapytał nagle twardo Erg Noor, uważnie przyglądając się dziewczynie.

— Wszędzie. Chociażby tam... — wskazała na czarną nadszłość między dwoma odnogami gwiazdnej spirali galaktyki.

— O, nie trzeba aż tak daleko, mój miły astro-nawigatorze. Przed osiemdziesięciami laty zorganizowano trzydziestą czwartą gwiazdną ekspedycję, tzw. „schodkową”. Trzy gwiazdoloty, zaopatrując się nawzajem w paliwo, oddalali się coraz bardziej od Ziemi, kierując się do gwiazdobiory Li-ry. Dwa statki lecące bez załogi oddaly animozję i wróciły. Na koniec trzeci... „Zagiel”... — Ten przecież nie wrócił! — szepnęła dziewczyna.

Tak, „Zagiel” nie wrócił. Dotarł do celu i zginął w drodze powrotnej. Zdążył jednak nadesłać wiadomość. Celem jego podróży był duży układ planetarny błękitnej gwiazdy Węgi, lub Alfry. Leżąc ośmiu niezliczonych pokoleń podziwiał to jasną, niebieską gwiazdę północnego nieba! Węga znajduje się osiem parseków od Ziemi, czyli trzydzieści jeden lat według czasu niezależnego. Ludzie jeszcze nie latali tak daleko. W każdym bądź razie „Zagiel” osiągnął cel. Przechylny jego zaginięcia nie znany. Może teoria lub powołała awarię? Jest prawdopodobne, że on po dziś dzień siedzi gdzie w przestrzeni i bohaterowie, których uważamy za martwych jeszcze żyją? — To straszne!

Taki jest los każdego gwiazdolotu, który nie może osiągnąć odpowiedniej szybkości. Między nim a jego rodzimą planetą powstaje tysiącletnia odległość.

Tak, wiem o tym — w zamysłach odpowiadał Erg Noor. — Gwałtownie zapytała Niza: — Bardzo niewiele. Nadawanie często się rwyło, a potem zupełnie ustało. Pamiętam dokładnie treść komunikatu: „Ja „Zagiel”, ja „Zagiel”, idę do Węgi dwadzieścia sześć lat... wystarczająco... bądź czekał... cztery planety Węgi. Nie istnieje nie piękniejszego... jakie szczęście!”

— Wiec oni wzywali pomocy, chcieli gdzieś czekać? — Oczywiście, w jakim wypadku gwiazdo-

lot nie traciliby tak potwornej ilości energii, potrzebnej dla przekazania wiadomości. Cóż jednak można było zrobić? „Zagiel” więcej się już nie odezwał.

— Dwadzieścia sześć niezależnych lat powrotnej drogi. Od Słońca dzieliło ich około pięciu lat. Statek znalazł się właśnie gdzieś tutaj lub jeszcze bliżej Ziemi.

— Wątpię. Chyba, że przekroczył normalną szybkość i zbliżył ją do szybkości kwantowej. Ale to jest bardzo niebezpieczne.

Erg Noor peczęł dokładnie tłumaczyć przyczynę zmian, jakie następują w materii przy osiągnięciu prędkości światła, zauważył jednak, że dziewczyna słucha go nieuważnie.

Dotarło więc do nas najważniejsze z komunikatu — opowiadał Erg Noor. — Oni odnuli jakiegoś szczególnie piękne światły. Ja już od dawna marzę o powtórzeniu trasy „Zagla”. Przy obecnych udoskonaleniach może to możliwe dla jednego statku. Od młodzieńczej marzę o Wędze — niebieskim słońcu z pięknymi planetami!

— Ujrzyć takie światy... — rwałym się głosem przemówił Niza. — Ale na powrót potrzeba sześćdziesiąt ziemskich lat. To znaczy... Pół życia.

— Jak się to mogło zdarzyć? — ze zdumieniem zapytała dziewczyna. — Trzydziestą piątą ekspedycją składała się z czterech statków. Na jednym z nich moja matka była astronomem. Urodziłem się w połowie drogi na bliźniaczą gwiazdę MN19026-4-7AC i tym samym dwukrotnie przekroczyłem prawo. Po pierwsze — rosiłem i wychowywałem się na gwiazdolocie, a nie w szkole. Cóż jednak można było uczynić? Gdy ekspedycja wróciła na Ziemię — miałem już osiemnastę lat. Na „sprawność Hierkula-za” zaliczano mi moją umiejscowienie sterowania gwiazdolotem i to, że zostałem astronomem.

— Ja jednakże nie rozumiem — przerwała Niza. — Moją matkę? Będziecie starsza — zrozumiecie. Wtedy surowicy AT-Anty-TIA nie można było przechowywać długo. Doktorzy jeszcze tego nie znali. Byłem maleńki przy-osił mi się do tej właśnie staruszkowej, jak to nazywa, i ja wystraszczalem na ekran, jeszcze bezmyślnie oczy, śledząc gwiazdy. Lecieliśmy w kierunku gwiazdobiory Wilka, gdzie znajdowała się blisko Słońca bliźniacza gwiazda. Dwa karzelki — niebieski i oranżowy, odkryte ciemną chmurą. Pierwszym moim świadomym doznaniem był widok nieba martwej planety, które obserwowałem przez szklaną kopułę prowizorycznego obserwatorium. Na planetach podwójnych gwiazd zarzyczą się spotyka się życia z powodu nieprawidłowości ich orbit. Ekspedycja zorganizowała desant i przez siedem miesięcy prowadziła geologiczne prace badawcze. Znalezione tam, o ile pamiętam, olbrzymie bogactwo platyny, osmu i irydu. Mi-imi zabawkami były niewiarygodnie ciężkie kawałki irydu. Ach to niebo! Moje pierwsze miłobę czarne z jasnymi światłkami niemrugających gwiazd i dwoma słowami!

Tak, ale wielkie osiągnięcia wymagają wielkich poświęceń. Dla mnie, to nawet nie jest poświęcenie. Moje życie na Ziemi składało się z krótkich przerw między lotami gwiazdowymi. Ja się nawet urodziłem na gwiazdolocie.

— Tak, ale wielkie osiągnięcia wymagają wielkich poświęceń. Dla mnie, to nawet nie jest poświęcenie. Moje życie na Ziemi składało się z krótkich przerw między lotami gwiazdowymi. Ja się nawet urodziłem na gwiazdolocie.

— Tak, ale wielkie osiągnięcia wymagają wielkich poświęceń. Dla mnie, to nawet nie jest poświęcenie. Moje życie na Ziemi składało się z krótkich przerw między lotami gwiazdowymi. Ja się nawet urodziłem na gwiazdolocie.

— Tak, ale wielkie osiągnięcia wymagają wielkich poświęceń. Dla mnie, to nawet nie jest poświęcenie. Moje życie na Ziemi składało się z krótkich przerw między lotami gwiazdowymi. Ja się nawet urodziłem na gwiazdolocie.

— Tak, ale wielkie osiągnięcia wymagają wielkich poświęceń. Dla mnie, to nawet nie jest poświęcenie. Moje życie na Ziemi składało się z krótkich przerw między lotami gwiazdowymi. Ja się nawet urodziłem na gwiazdolocie.

— Tak, ale wielkie osiągnięcia wymagają wielkich poświęceń. Dla mnie, to nawet nie jest poświęcenie. Moje życie na Ziemi składało się z krótkich przerw między lotami gwiazdowymi. Ja się nawet urodziłem na gwiazdolocie.

— Tak, ale wielkie osiągnięcia wymagają wielkich poświęceń. Dla mnie, to nawet nie jest poświęcenie. Moje życie na Ziemi składało się z krótkich przerw między lotami gwiazdowymi. Ja się nawet urodziłem na gwiazdolocie.

niezwykłej piękności — jaskrawo-pomarańczowym i szafirowym. Pamiętam, że czasami promienie tych słońc krzyżowały się i wtedy planeta oświetlona była tak intensywnym i pięknym zielonym kolorem, że aż krzyknąłem i śmieiałem z zachwytem... Ale dosyć na dzisiaj. Już powinniście dawno spać — przerwał nagle Erg Noor.

— Mówicie dalej, proszę! Nigdy nie słyszałem tak fascynujących historii — prosiła Niza.

— Mówicie dalej, proszę! Nigdy nie słyszałem tak fascynujących historii — prosiła Niza.

— Mówicie dalej, proszę! Nigdy nie słyszałem tak fascynujących historii — prosiła Niza.

— Mówicie dalej, proszę! Nigdy nie słyszałem tak fascynujących historii — prosiła Niza.

— Mówicie dalej, proszę! Nigdy nie słyszałem tak fascynujących historii — prosiła Niza.

— Mówicie dalej, proszę! Nigdy nie słyszałem tak fascynujących historii — prosiła Niza.

— Mówicie dalej, proszę! Nigdy nie słyszałem tak fascynujących historii — prosiła Niza.

— Mówicie dalej, proszę! Nigdy nie słyszałem tak fascynujących historii — prosiła Niza.

— Mówicie dalej, proszę! Nigdy nie słyszałem tak fascynujących historii — prosiła Niza.

— Mówicie dalej, proszę! Nigdy nie słyszałem tak fascynujących historii — prosiła Niza.

— Mówicie dalej, proszę! Nigdy nie słyszałem tak fascynujących historii — prosiła Niza.

— Mówicie dalej, proszę! Nigdy nie słyszałem tak fascynujących historii — prosiła Niza.

— Mówicie dalej, proszę! Nigdy nie słyszałem tak fascynujących historii — prosiła Niza.

NA TROPIE PRACZŁOWIEKA

A. OMILJANOWICZ



CIĄG DALSZY ZE STR. 7

slawienie nie jest przypadkowe i że natrafili na ślad najstarszego na świecie kultu — w postaci kultu zwierząt — który przetrwał w najwęższej z wszystkich wierzeń. Jest to pierwsze tego typu zależeństwo w obowiazkach azelskich. Dotychczas przypuszczano, że wierzenia kultowe narodziły się o 100-200 tysięcy lat później.

Obudziła się pani w odpowiednim czasie — powiedział Erg, gdy Niza wróciła po elektrycznej i falowej kąpieli. — Proszę włączyć melodię i światło budzenia. Dla wszystkich.

Dziewczyna szybko naśledowała szereg guzików i w kabinach, gdzie spali członkowie ekspedycji, zamrugały urządzenia świetlne a potem rozległa się dzwina muzyka pełna coraz głośniejszymi niskimi wibrującymi akordów. Rozpoczęło się powolne, ostrożne budzenie głęboko uspiętego systemu nerwowego. Po pięciu godzinach w głównym stanowisku kierowniczym zebrała się cała załoga, wzmocniona już posiłkiem i kapielami.

Wiadomość o zaginięciu pomocniczego gwiazdolotu przyjęto bardzo różnie. Zgodnie z oczekiwaniami Erg Noora, ekspedycja jednak zachowała się godnie. Nie padło ani jedno słowo rozpacz czy strachu. Pur Hiss, który na Ziemi nie okazał się zbyt odważny, teraz nawet nie drgnął. Młodzieńki lekarz ekspedycji — Luma — Laska — trochę zbliżała i obiziała zaszczenie usta.

Uczymy pamięć zaginionych towarzyszy — rzekł kierownik i włączył ekran, na którym kolejno zjawiały się zdjęcia siedmiu ludzi. Była to załoga „Algraba”. Erg Noor wymienił każdego z imienia, a ekspedycja składała mu poezjalny hołd. Od dawna bowiem istniał między astronautami zwyczaj, że poszczególne statki wylatujące na wspólnie zadanie, miały ze sobą komplet zdjęć uczestników całej ekspedycji.

Zaginione statki mogły długo błądzić w przestrzeni kosmicznej, a ich załogi jeszcze żyły. To niestety, ni miało już żadnego znaczenia — statek nigdy nie wracał. Ni istniała żadna realna możliwość przyślij- im z pomocą. Konstrukcja gwiazdolotu była tak udoskonalona, że drobne awary nie miały znaczenia, wielkie zaś nigdy nie mogły być likwidowane w kosmosie. Czasami statek udawało się nadąć ostatnie komunikaty, w większości wypadków komunikaty nie docierały z powodu trudności w określeniu położenia gwiazdolotów, które znajdowały się poza zasięgiem przestrzeni zbadanych już przez Wielki Pierścień.

Wśród astronautów panowało przekonanie, że w kosmosie istnieje jakieś naturalne przestrzenie, w których wszystkie fale toną jak kamienie w wodzie. Astrofizycy jednak uważali to wszystko za czczy wymysł skłonnych do fantazji podróżników kosmosu.

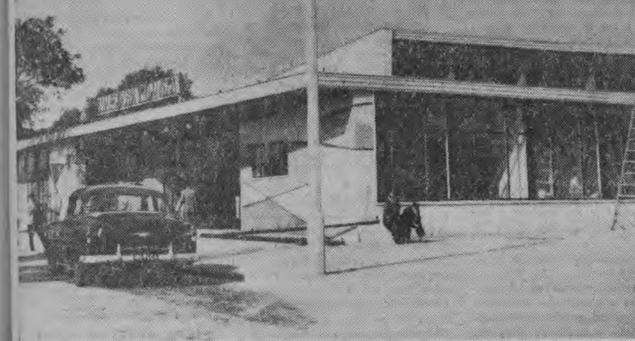
(Ciąg dalszy nastąpi)

1) amezon — paliwo do pocisków międzyplanetarnych, składające się z substancji, której jądrowe rozbitie sa przez zwiększanie mezu. 2) parsek — jednostka miary odległości kosmicznych równa 3,26 roku świetlnego czyli 32 600 km, czyli 32 600 000 000 m.

W NASTĘPNYM ODCINKU, ZA TYDZIEŃ, TANTRA TRAFIA NA ŻELAZNĄ GWIAZDĘ!

12. IX. 1959 r. w przeddzień „Dnia Kolejarza” nastąpiło otwarcie nowego dworca — Dworca Głównego w Warszawie.

NA ZDJĘCIU: fragment budynku nowego dworca z zewnątrz. CAF — fot. Lansda



Wybrał i opracował: K. RASFO

WITAJ EUROPO!

Ciąg dalszy ze str. 1

życia i historii Ameryki... Pytam, jaką przyszłość może mieć Ameryka bez naszych 16 milionów ludzi! Prawda jest, że przez prawie 10 lat byłem przesładowany przez wielkich właścicieli ziemskich i innych możnych władców, zabraniano mi wykonywania mego zawodu, odmawiano mi możliwości wyjazdu za granicę. Nie lubiano mnie. Ta-



kim panom odpowiadałem krótko: „All right. Ja was takie nie lubię”. Za to czuję się mocno związany z narodem amerykańskim, szczególnie zaś z czarnymi braćmi.

OJCIEC MOJ BYŁ NIEWOLNIKIEM

Ojciec Paula Robesona był niewolnikiem na jednej z plantacji Północnej Karoliny. W roku 1860, mając lat 15, udał mu się zbiec na północ Stanów Zjednoczonych, gdzie opinia publiczna była raczej anty-niewolnicza. Tu, po skończeniu Uniwersytetu Lincolna został pastorem jednego z kościołów presbiteriańskich w Princeton, w Stanie Nowy Jersey. Ożenił się z nauczycielką Maria-Luizą Bustill, z którego to małżeństwa miał 5-ro dzieci. Paul był najmłodszym z rodzeństwa, urodził się 9 kwietnia 1899 r. W wieku sześciu lat zmarła mu matka. Ojciec, bracia, całe murzyńskie społeczeństwo miasta Princeton opiekowało się jak mogło małym chłopcem. Podczas nieobecności ojca, mali mieli zawsze zapewniony talerz jedłu lub miejsce w łóżku, razem z dwójkiem lub trójkiem innych dzieci. Z takiego właśnie środowiska wył się słynny dzisiejszy sławny piosenkarz.

„Słyszałem — opowiada — śpiew moich braci przy blasku gwiazdek, wśród wronnych bów, na strychach, ulicach, skwerkach, na ławkach w parku. Słyszałem również ich śpiew w świątyniach na kawałach”.

PRZYKRE WSPOMNIENIE: PIERWSZY EKSPERYMENT

Pierwszą pamiętną rolę, jaką powierzono mu w szkolnym teatryku była rola Otella. Zdenerwowany, stramocany twierdził wówczas, że nikt na świecie nie zdoła o więcej nakłonić do dalszych występów na scenie. A jednak... Podczas wakacji Robeson tak jak i inni murzyńscy studenci, podejmował się różnych prac fizycznych. Najcenniejszym jego zajęciem było zmywanie naczyń w kuchni hotelu Rhode Island. „Wstawiałem o 4-tej rano — mówi o sobie — i idopiero późno w nocy kołysałem zmywane nastawionych stosów talerzy i garneków.

Robeson był w swej młodości także zagorzałym sportowcem. Piłka nożna, siatkówka, rugby, oto jego ulubione dyscypliny. Sport nie przeszkadzał mu bynajmniej w nauce i występach scenicznych. Pierwszą poważną rolę jaką mu wstępowi powierzono była rola „Cesarza Jones’a”. Niekiedy opowiadał, że rolę swoją odegrał pierwszorzędnie, lecz ponieważ nie potrafił gwizdać, co było przewidziane w jego roli pozwolono mu nucić.

10 kwietnia 1925 r. Paul Robeson dał w Teatrze Grand-wich w Nowym Jorku swój pierwszy recital poświęcony wyłącznie muzyce murzyńskiej. Już wtedy mówiono o nim jako o najlepszym barytonie USA.

W roku 1927 wyjechał do Anglii na okres lat 12. W międzyczasie zwiędza Związek Radziecki. „Widziałem tu, mówi — ludzi kolorowych równych białym. I ja także czułem się tu człowiekiem na równi z innymi”. To właśnie po powrocie z ZSRR postanowił wysłać tam swego syna na studia. Pobyt Robesona juniora w ZSRR był w in. doskonałym powodem, by w dwadzieścia lat później odnowić jego wio paszportu na wyjazd do Europy.

Rok 1930 ściera Robesona w szeregi kombatanów brygad międzynarodowych w Hiszpanii. Powierzono mu batalion Abrahama Lincolna, składający się z ochotników amerykańskich. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych całą swą aktywność poświęca Robeson w kierunku pomocy republikanom hiszpańskim, niemieckim i austriackim ofiarom faszystów, ofiarom faszystowskiej agresji w Etiopii. Przez cały ten czas nie zaniedbywał on jednak swej kariery artystycznej. Już wtedy był znany jako jeden z najpopularniejszych aktorów teatrów angielskich. Wówczas O'Neil napisał specjalnie dla niego sztukę pt. „Wszystkie dzieci noszą skrzydła”. Już z okresu przedwojennego znany był Robeson ze swej pieśni „Old Man River”.

Wiosną 1949 r. wyjechał do Europy, gdzie m. in. w Paryżu, Warszawie, na Kongresie Związków Zawodowych i w

Ciąg dalszy na str. 10

MU z teki szperacza

Wszystkie Instytuty hydrologiczno-meteorologiczne świata dostarczają satyrykom niewyczerpanego tematu do felietonów, fraszek i rysunków swymi niewydarzonymi często prognozami. Ciągną się wzdłuż, niepodważalne i nieuchwytne wronienie fruktu zarazi i w zbożu Syriusz (nazwa gwiazdy) śnieć zrobi. W lutym i marcu ognie częste. Czerwiec i lipiec do tego skłonny. Od połowy września aż do pół października także.

Wiosną 1949 r. wyjechał do Europy, gdzie m. in. w Paryżu, Warszawie, na Kongresie Związków Zawodowych i w

wówczas mówilo, lecz podawali do wiadomości publicznej w różnych wydawnictwach, zwłaszcza zaś w kalendarzach. Po cóż jednak operować ogólnikami? Sięgniśmy do oryginałów. Oto parę przykładów dostarczonych przez „Kalendarz polski, ruski, niemiecki, i saski na rok pański 1731”.

„Rok 1731. Przemokły, z powodziami, pomierne urodzajny będzie, zboża, fortuny i życia żołnierzy cudzoziemski i domowy wiele napsują. Choroby wielkie w letnie zagęszczają się. Ognie niebezpieczne i nieważne mają”.

„Rok 1734. Nie widzę nie złego, tylko gdzie niegdzie jaższe przynozę, jednak wczesne i wiosenne fruktu zarazi i w zbożu Syriusz (nazwa gwiazdy) śnieć zrobi. W lutym i marcu ognie częste. Czerwiec i lipiec do tego skłonny. Od połowy września aż do pół października także”.

„Rok 1736. Pod jesień zaciemnienie(!) wiatry wielkie i pluskotliwe przyniesie. Zaciemnienie na wiosnę potężne we Lwowie, Zamościu, Lublinie, Warszawie, Gnieźnie i Wielkiej Polsce powietrze (zaraza) otworzy i nieurodzaj sprawdzi, niespodziewane śmiertci między duchownymi (?) zagęszczają się. Pod jesień drugie zaciemnienie jeszcze potężniejsze, chorób wiele katarowych, flegmatycznych, wariacji w głowie i szaleństwa specjes (rodzaje) pobudzi. Krew rozlać i wiele ran w ludziach niebo zrobić chce dla defensy nieprzyjacielskiej i wojny, lubo niedługiej, między religią. Złodziejów jeszcze i zdzierców wiele się namnoży. W urodzajach mało lepszy będzie. Od kwietnia aż do wójp maia ognie w Zamościu, Lwowie, Lublinie, Gnieźnie i Wielkiej Polsce niespodziewane i nieuchwytne panować będą i cały ten rok w ogniah podjeprzą”.

„1738. W październiku i listopadzie inondacje (wylewy) albo powodzie wielkie nadzwyczaj, choroby uśmierzą się i przestaną grozić. Czasy marsose uspokojenie sąwek mić będą. Urodzaj lepszy, jednak niewczesne tatarci

wszystkie zarazi, około trzeciej części czerwca grad pe przelutka, w marcu do połowy kwietnia ognia przestrzegać. Od początku czerwca aż do 5 lipca (dokładnie, co) w Krakowie i Małej Polsce pożary częste, od tego czasu aż do wójp sierpnia do Wielkiej Polski, Lublina, Zamościa Lwowa ogień przemiesi się. Item przez całą jesień ogień przestrzegać”.

„1740. Bardzo wielkie powodzie na ten rok sprowadzą wsiom pobliskim i zbozu okolo wód szkody zrobi, stawy porozorywa, katarowe choroby i bóle w piersiach, zaciemnienie w lutym sprowadzi, uspokojenie wojenne trwać jeszcze będzie. Zboża nieurodzajne, wód wtopia, grad w maju i lipcu wybić, czas mokry przeszkodzi. Złota dwa czasy słoneczne w naszych krajach przez te 10 lat będą: jeden w roku 1736 drugi 1739 i 1740”.

Dość szczegółowe prognozy, prawda? Jakis sceptycy mógłby wprawdzie spytać, czy te przepowiednie naprawdę się, ale na to, niestety, nie jestem w stanie odpowiedzieć. Jedno jest pewne, w miesiącach letnich na pewno było dużo poraż, na przedmówco, niezależnie od tego czy było zaciemnienie czy nie, panowały epidemie wywołane głodem, w okresie zaś przyboru wód wylewały rzeki. Człowiek znający zaoferowanie gospodarzce, ciemnotę i biedę ludzkiego w XVIII wieku, a zwłaszcza za czasów saskich bez trudu mógł przepowiedzieć, że jeszcze straszniejsze rzęczy. A że tacy ludzie byli — świadczy o tym choćby podnie wyżej cytaty.

Ludzie ci wykorzystywali swą wiedzę dwójako: najpierw układali wcale wiarygodne prognozy, lub bardzo budźnie, uzależniając je od ruchu planet i gwiazd, a potem z poważną miną podawali te prognozy do publicznej wiadomości z przekonaniem, że w przepowiednie te będą ludzie wierzyć.

Wybrał i opracował: K. RASFO

MAGAZYN HUMORU I SATURY

Magazynowy Uniwersytet Mądrości

(Pod redakcją prof. dr Główny)

Po pierwszym wykładzie dostałem od Was sporo listów. Wnoszą, że jesteście pilnymi słuchaczami Magazynowego Uniwersytetu Mądrości. To dobrze, bo wkrótce zrobimy kuliahum.

Słuchacz Józef Bączko nie pojął mądrości zawartej w zdaniu: Człowiek, który zajmuje się nie swoimi sprawami zginie jak owa malpa, co wyciągnęła klin z belki. Wyjaśniam: Jeżeli pęknięta belka jest połączona klinem, a malpa ten klin wyciągnie, to belka spadnie i malpa przysuś. Nie tylko zresztą malpe...

Proszę o spokój. Rozpoczynamy wykład drugi. Ciąg dalszy: „Pańczatantry” księgi pierwszej:

● Nawet jeśli los człowieka nie sprzyja, nie wolno mu tracić nadziei. Dzięki odwadze zdobywa się mocny grunt. Nawet na morzu, gdy tylko mija burza, żeglarz dalej podąża do swego celu. Odważnemu szczęście sprzyja. „Los” to jest słowo dobre dla ichórze. Pokonaj wszystkie swoje słabości, zdobądź się na najwyższą odwagę, a jeśli — co się może zdarzyć — nie zwyciężysz, nie bódzie to już twoją winą.

● Nawet stary wąż, mimo że nie ma już trucizny, podnosi jednak na górę swój helm. I choć jego jad nie jest już trujący, to sam blask jego korony sieje przerażenie.

● Gdzie nie zdiada broń i siła, tam zwycięstwo przyniesie podstęp. Dlatego mędrca, choćby nawet był słaby, nie zmożę i patczy bohaterowie.

● Pożerając wiele ryb dużych, średnich i małych zniża z wielkiego obżarstwa żuraw za przyczyną imieso jaka.

● Kto dba o poddanych, ten pomnażę swój dobrobyt; tyrant niszczy emgię i spowodażę grzech i przelaniestwo. Wadca, który z słupoty porzabawia życia swych poddanych jak niedźwiedź, bódzie się tylko rzę cieszyc, ale zaprawdę, nigdy po raz wtóry.

● Podobnie jak delikatna latorośl winna troskliwie pielęgnowana wyda obficie owoce, kiedy przyjdzie pora, tak samo państwo — kwitnie, kiedy się nim władcy pieczętują opieką i sprawiedliwie w nim rządzą.

● Albowiem złoto, zboże, klejnoty, rumaki, wozy, wszystko, co posiadają książęta pochodzi od poddanych.

● Zsięte błogosławione jest państwo owych książę, którzy dbają o swych poddanych, książęta zaś, którzy gniebią podległe im kraje — zginą.

* * *

Na podstawie dzisiejszego wykładu słuchacze zauważyli, że „Pańczatantry” zawiera wiele mądrości dotyczącej państwa oraz sztuki i umiejętności rządzenia. Praca domowa polega na krótkiej odpowiedzi motywującej powyższe stwierdzenia.

W daryskim salonie artykułów gospodarstwa domowego — elektryczna szetka do ubrania wzbudza zachwyt pań domu. CAF



MARTINE

Przepraszam

Porady Feliksa

JAK WYGLĄSZAC REFERAT

Skarżą się niektórzy, że przygotowując referat, wykładają go wysiłku. Wystarczy prelekcji zajmuje im zbyt dużo czasu, mównicę i zacząć: Zapytują więc, czy by nie można wymyśleć jakiegoś bardziej znośnego (dla prelegentów) sposobu opracowania i wygłaszania referatów. Spieszę z odpowiedzią, że jest taki sposób i to bardzo prosty. Nie wymagający prawie żadnego wysiłku. Wystarczy tylko wejść na im zbyt dużo czasu, mównicę i zacząć: „Szanowni zebrani, jak nam wszystkim wiadomo...” i najspokojniej przez 10 minut mówić o tym, o czym wszystkim jest wiadomy. Następnie należy

Zbigniew Zborowski

SONETY BIAŁOSTOCKIE

XXXVI

W Nowym Jorku, gdy „talerz latający” widać —

Wszystkie Jimmy i Bille z emocij aż saplą;

Kto żyw, z domu wyszedłszy, tak w niebo zagapion, Jak by po nim frunęła Bardotka Brygida.

W naszym grodzie — choć Jędręc Treпка nie wie o tym —

I choć Wołczek nie pisał, że wroga to gadka,

„Latające talerze” to rzecz nie jest rzadka,

A szczególnie w dniach wyplat, i także w soboty.

Prócz talerzy — kuchenny dobytek też wszelki

Leci z okien mieszkańek, gdzie wódę się doł;

Fruną kufle, półmiski i puste butelki.

Zamiast patrzeć się na nie — idący ulicą

Zmyka chyżo do domu, do komnat mknie swoich,

Bącząc, aby szkło ono nie cięło go w lico...

Tygodnik „Cyrulik Warszawski” ogłosił niedawno konkurs na czterowiersz nt. „Wiosna” z zadanymi najbardziej banalnymi rymami: „wiosna - kobierce - radosna - serce”. Plon był bardzo obfity. Pierwsza nagroda przyznano wierszykowi:

Jeżeli piękna, to bezwzględnie wiosna,
Jeżeli zielona, to kwiatów kobierce,
Jeżeli twórczość, to zawsze radosna,
Jeżeli zajęcie, to W.C. lub serce.

(„Pogaz dęba” — J. Tuwim)

Fraszki

Kazimierz Skobodziński

ZE ZROZUMIAŁYCH FOWODÓW

Księżyc często unika Sypialni lunatyka.

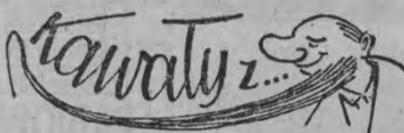
Hipolit Lisowski

ERA SPUTNIKÓW

Więć nasza cieszy się z lunników i elektrowni atomowych. Lecz jeszcze bardziej gdy w sklepiu Sprzedają szkła do lamp naftowych...



BEZ SŁÓW



Arcydzielo

— Jak się panu podobal mo; ostatni dramat?

— Świetny! Zwłaszcza złodziejce są doskonali. Nawet to, co mówią, jest skradzione.

Przesadził

Obronca: Wysoki Sądzie! Oskarżony nie mógł popełnić tak wyrafinowanego morderstwa. Stan jego umysłu, brak wykształcenia przyrodzona tepota i niedołęstwo świadczą o tym...
Bandyta: No, no, panie obrońco. Tylko niech mnie pan nie obraża.

Sufler

— Mamusi, dlaczego milczysz?
— A co mam mówić?
— Powiedz: Adasiu, weź sobie z kredensu to duże ciastko.

Wyprzedził

— Spotkałem przed chwilą gościa, który powiedział, że jestem podobny.

— O rany! Mów pan kto to był. Pójdę i spiore...

— Nie trzeba. Już to zrobiłem.

Kaleka

Poborowy na komisji lekarskiej wprawia lekarzom swoją niezdolność do służby wojskowej. — Jestem kaleką. Mój wskazujący palec prawej ręki jest zgięty i nie da się wyprostować.

W chwili, kiedy już miała zapasać decyzja o zwolnieniu od służby, jeden z lekarzy zapytał:

— Pokażcie, jak wasz palec wyglądał przedtem.

— O, tak panie doktorze — wrzasnął kandydat na poborowego prostując palec.



We wsi Wielkie Oczy fotoreporter spotkał mistrza kominarskiego. Krótka rozmowa i to pamiątkowe zdjęcie... CAF — fot. Miedza

TO CIĘKAWIE

CELNY ATAK

400 uczennice szkoły im. Mahmudabada w Amol (Persja), dla których podczas lekcji brakowało miejsc siedzących, poradzilo sobie w ten sposób, że „zastakowało” przy pomocy iawek, tablic i pomocy naukowych znajdujących się w sąsiedztwie budynek urzędu celnego, którego nie wykryzstane pomieszczenia na poczekaniu zamienione zostały w wygodne klasy szkolne.

12.216.166 OBRAŻONYCH

Brytyjski marszałek Montgomery przeprosił publicznie 12.216.166 obywateli brytyjskich, którzy w ostatnich wyborach głosowali na partię labourystowską. Powód? W jednym z przemówień przedwyborczych stwierdził on bowiem, że ci, którzy głosowali na Labour Party, powinni być zamknięci w szpitalu dla psychicznie chorych.

DO GÓRY NOGAMI

Z rozporządzenia dowódczwa francuskiej marynarki wojennej: „Ze względów bezpieczeństwa torpedy winny być przechowywane w ten sposób, aby górna część porostu znajdowała się na dnie, a dolna — na górze. Aby uniknąć pomyłek co jest góra, a co dółem, wszystkie torpedy powinny mieć na dolnej części napis „góra”.



ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

- 4. Kierunek w sztuce i literaturze europejskiej (XVII — XIX w.). 6. Ponury kierowca ponurego pojazdu. 8. Pieniążki dla studentów. 10. Kolarzy się z konoplami. 12. Lénienie. 14. Czuwa nad jakością produktu, wysyłanego na rynek. 15. Pszczell „latuś”. 16. Sezam. 17. Czulki nisko zorganizowanych organizmów zwierzęcych, albo urwisy. 18. Jednostka mocy elektrycznej. 19. Zanik, uwiad. 20. Morze świerków, modrzewi i sosen. 24. Dobięta z chlewika. 25. Ten ma frajdę w okresie wielkich międzynarodowych targów w Polsce. 27. Większa niż skrzypce, mniejsza niż kontrabas. 28. Mnóstwo jeźdźców.

PIKOWO:

- 1. Po przeczytaniu sprawi ci niemalą satysfakcję. 2. Niezbyt posłuszny potomek. 3. Robi to pasażer na przystanku. 4. Dostał go czasem nr 2 pionowo. 5. Przymak jedwabników. 7. Wytwór pracowitego grafomana. 9. Stara się zadłowić nasze żołądki. 10. Niebo, sklepienie niebieskie. 11. Chińska — ma swoja ustalona marke. 12. Miasto rodzinne twórcy esperanta. 13. Gazony. 21. Jeden z budulców zęba. 22. Uroczu pachnacy kwiat. 23. Żeton, zastępowacy w grze pieniądze. 25. Na przykład Fafik. 26. Naszywk.

(JAP)

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie do dnia 7. XI, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”. Wśród autorów odpowiedzi rozlosujemy tym razem 10 nagród książkowych.

